

Tramwaj nie tylko wieczorową porą

Dużo się mówi o niebezpiecznych zachowaniach na drodze. Wypadki na terenie całego kraju, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy, pokazują, że jedną z przyczyn są egoistyczne postawy uczestników ruchu – zarówno pieszych, jak i kierowców.

Niedawno się obiegło nagranie wideo, na którym dziecko wpatrzona w komórkę niemal wpada pod tramwaj. Dopiero w ostatniej chwili się odsuwa, w reakcji na sygnał dźwiękowy. Zatytułowano je „Smartfon zombi na torach – dziecko, które szło ku śmierci”. Nagranie z kabiny motorniczego, który prowadził ten pojazd, obiegło kraj, wywołując fale komentarzy i dezaprobaty wobec dziecka. Jak się okazuje, takie sytuacje to dla kierującego tramwajem chleb powszedni. Przeglądając się, można znaleźć mnóstwo nagrań ze zdumiewającymi oraz bulwersującymi zachowaniami pieszych i kierowców. Również autor wspomnianego filmu prowadzi kanał na YouTube, gdzie oprócz filmów z niebezpiecznymi sytuacjami dzieli się fachową wiedzą o specyfice prowadzenia pojazdu szynowego. Jest nim Bartosz Grzegolec, motorniczy tramwaju i bloger, który opowie nam nie tylko o kierowaniu tramwajem czy zagapionych ludziach.

– Jak powstał ten kanał? Czy pomysł dojrzał od jakiegoś czasu, czy impulsem było jakieś wydarzenie na torach?

– Zapisywałem różne zdarzenia drogowe na swoim rejestratorze.

YouTube i nie spodziewałem się takiej reakcji. W krótkim czasie pojawił się na szczecińskich portalach informacyjnych. Potem stworzyłem kanał „Uwaga! Tramwaj!” oraz fanpage.

– Czy kanał powstał za aprobatą i wsparciem „góry”?

– Kanał jest moją prywatną inicjatywą. Stworzony jest po to, by pokazać naszą pracę jako motorniczych i codzienność, z którą się mierzymy. Filmy mają swego rodzaju wartość edukacyjną, pokazując niebezpieczne sytuacje z kierowcami i pieszymi. Pokazują one również zachowanie tramwaju w różnych warunkach drogowych. Zarówno mi, jak i „Tramwajom Szczecińskim” zależy na edukacji na temat bezpieczeństwa i jego ciągłej poprawie, w końcu „gramy do tej samej bramki”, dlatego z czasem wywiązała się współpraca.

– Na kanale „Uwaga! Tramwaj!” jest dużo informacji wyjaśniających specyfikę prowadzenia pojazdu szynowego w warunkach miejskich. Widoczna jest na nim cierpliwość i pasja do wykonywanego zajęcia. Co sprawia najwięcej satysfakcji w tej pracy?

– Zjazd do zajezdni ostatnim kursem (śmiech). A tak na poważnie... od zawsze interesowałem się

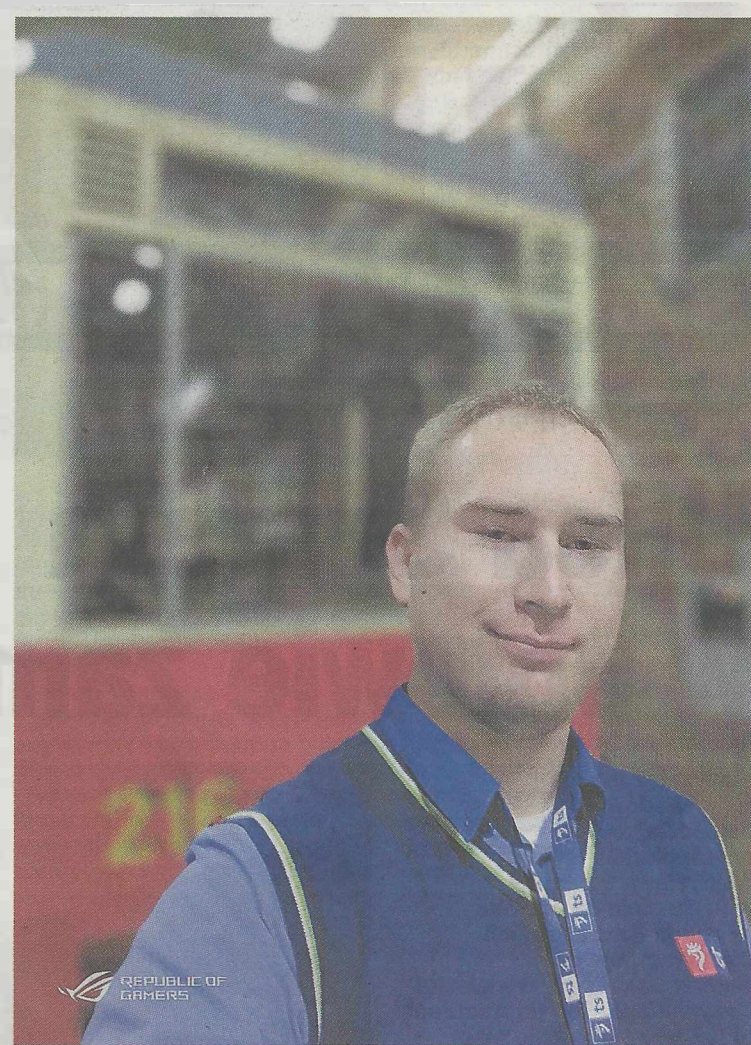
– Jak reaguje publiczność na kanale?

– Spotykam się z różnymi reakcjami. W dużej mierze odbiorcy podzielają moje zdanie dotyczące niebezpiecznych zachowań zaprezentowanych w wersji filmowej. Czasami pojawiają się wątpliwości lub pytania z zakresu ruchu tramwajowego, które w miarę swojej wiedzy staram się wyjaśniać.

– Jak można zostać motorniczym tramwaju? Czy wymaga to długiej nauki i... żelaznego zdrowia?

– Cały kurs trwa kilka miesięcy. Zaczyna się go od badań lekarskich i psychotestów. Po pozytywnym przejściu serii badań czeka nas część teoretyczna, która trwa dwa tygodnie, podczas których przyszyły motorniczy poznaje zagadnienia m.in. z podstawy budowy tramwaju i infrastruktury torowo-sieciowej, przepisy obowiązujące motorniczego i prawo o ruchu drogowym oraz podstawy pierwszej pomocy. Po zdaniu egzaminu wewnętrznego czeka nas część praktyczna, czyli 60 godzin jazd z instruktorem. Następnie przystępujemy do egzaminu państwowego z części teoretycznej i praktycznej w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego. Na koniec, gdy już mamy pozwolenie na kierowanie tramwajem, czeka nas jeszcze kilkanaście dni jazdy z patronem, czyli motorniczym, który wdraża nową osobę w praktyczne aspekty naszej pracy.

– Co jest najtrudniejsze w tej



Bartosz Grzegolec

szych. Oprócz prowadzenia tramwaju zmagamy się jednocześnie z różnymi niebezpiecznymi zdarzeniami na drodze. Do tego dochodzą różne sytuacje z pasażerami w wagonie, a w tej jest wyścig z rozkładem jazdy.

– Jakie wydarzenia podczas jazdy najbardziej zostały w pamięci? Chodzi mi o wydarzenia zarówno te pozytywne, jak i negatywne.

– Tego jest od groma. Jedno

hamowania jest dużo większa niż samochodu, nie stanie w miejscu po kilku metrach.

– Jak z edukacją najmłodszych pieszych? Słynne już dziecko-zombie ze smartfonem chyba wagarowało, kiedy były w szkole zajęcia z ruchu drogowego.

– Powiem szczerze, że nie wiem, jak obecnie wygląda edukacja najmłodszych w tym zakresie o il-

Z czasem tych filmików było coraz więcej i pojawił się pomysł, by zrobić kompilację. Tak też uczyniłem, chciałem pokazać punkt widzenia motorniczego, pokazać, w jaki sposób niepozorne dla kierowców czy pieszych zachowania mogą być niebezpieczne. Film wrzuciłem na

komunikacją miejską, w szczególności tramwajami. Od infrastruktury i taboru, przez plany, a skończywszy na inwestycjach. Sama praca motorniczego i prowadzenie tramwaju sprawiają mi dużo frajdy, zwłaszcza gdy mogę poprowadzić zabytkowy skład typu Konstal N.

pracy? Prowadzenia pojazdu czy może kontakt z niektórymi pasażerami, którzy potrafią „kwiecścić” wyartykułować swoje uwagi?

– Pasażerowie zwracający uwagę, że bezdusznie włączamy ogrzewanie latem, a zimą nie grzejemy (śmiech). Ta praca nie należy do najłatwiej-

z nich miało miejsce na Bohaterów Warszawy w kierunku Krzekowa. Dojechałem do przystanku (z przystanku do tramwaju trzeba przejść przez jezdnię). Oczywiście zatrzymałem się i spojrzałem w lusterko, czy mogę wypuścić pasażerów. Nic nie stało na przeszkodzie. Gdy drzwi się już otworzyły i pasażerowie zaczęli wysiadać, nagle z impetem nadjechał samochód. W tej sytuacji mogłem tylko ostrzec dzwonkiem pasażerów i obserwować całe zdarzenie. Na szczęście zareagowali na dzwonek. Samochód z piskiem opon zahamował i zjechał na chodnik, część pasażerów odskoczyła lub się zatrzymała. Wyszedłem do kierowcy i zapytałem, co on robi?! W odpowiedzi usłyszałem: „Zagapiłem się, panu się nie zdarza zagapić”? Nie dowierzałem w to, co usłyszałem... Ale oprócz zdarzeń negatywnych są też pozytywne. Ostatnio miałem okazję obsługiwać małą wycieczkę po Szczecinie zabytkowym składem. Atmosfera w wagonie była przemiła. Dodatkowo, jadąc takim wagonem, często spotykamy się z bardzo pozytywnymi reakcjami szczecinian, którzy machają, uśmiechają się czy też robią zdjęcia. Z kolei pewnego razu mogłem wysiąść starszej pani, która w zamian poczęstowała mnie jabłkiem.

– Co można powiedzieć o antybohaterach filmów emitowanych na kanale? Jakich są ich cechy wspólne, bo oglądając materiał, można odnieść wrażenie, że przy tak nieodpowiedzialnych zachowaniach pieszych i kierowców wiek czy płeć nie grają roli.

– Wydaje mi się, że wspólnym czynnikiem jest pośpiech, nieodpowiedzialność i brak wyobraźni o konsekwencjach. Każdy, bez względu na to czy jest kobietą, czy mężczyzną, kierowcą czy pieszym, czasami się spieszy: a to do pracy, do szkoły, na spotkanie. Często dosłownie lecą na złamanie karku na czerwonym przez jezdnię, bo podjechał tramwaj, jakby miał to być ostatni kurs tego dnia. Rzadko zdają sobie sprawę, że 40-tonowa maszyna, której droga

w ogóle jest... Najlepszą szkołą dla najmłodszych są rodzice. To właśnie z nich biorą przykład. Niestety, nie zawsze prawidłowy. Coraz częściej obserwuję, jak matka lub ojciec gna przed samochodami na czerwonym z dzieckiem pod ręką. Brakuje edukacji z zakresu ruchu pieszych, nie tylko dla najmłodszych, ale również dla starszych.

– Czy jest jakieś szczególnie newralgiczne miejsce w Szczecinie, gdzie kierujący musi wyjątkowo zachować czujność?

– Tak naprawdę to wszędzie. Jak wiadomo, przystanki typu Brama Portowa, plac Kościuszki czy plac Rodła zwiększają ryzyko ze względu na duży potok pasażerów i ruch uliczny. Czujność musimy zachować nawet w najmniej spodziewanych miejscach. Ostatni film z osobą siedzącą na torach przy ul. Dworcowej potwierdza tę regułę.

– Zapytam jeszcze o otwieranie i zamykanie drzwi. Sytuacja znana: grupa ludzi tłoczy się do wyjścia i w trakcie przemieszczania drzwi się zamykają. Podnoszą się krzyki i wulgarne uwagi w stronę motorniczego. Tymczasem to są drzwi automatyczne o określonym czasie otwarcia. W przypadku takich drzwi to pasażer może przedłużyć czas ich otwierania.

– „Ciepły guzik”, o którym pani wspomniała, to nic innego jak indywidualne otwieranie przez pasażera drzwi, które zamykają się samoczynnie po określonym czasie. Posiadają odpowiednie zabezpieczenia przed przytraśnięciem. Na stopniach znajdują się fotokomórki blokujące drzwi przed zamknięciem, jeśli ktoś stał na tym stopniu. Dodatkowo mechanizmy są tak ustawione, że podczas zamykania, jeśli natrafią na przeszkodę, odbiją i ponownie się otworzą. Od razu odradzam wkładanie rąk czy też innych części ciała pomiędzy drzwi w celu ich przytrzymania lub otwarcia – jeśli chcemy je otworzyć, wystarczy ponownie nacisnąć przycisk otwierania drzwi.

Dorota UŁANEK

Fot. Bartosz GRZEGOLEC



Ten pan nie powinien pod żadnym pozorem znaleźć się w tym miejscu.



Telefon w rękę i niebezpieczna sytuacja, jakich niestety wiele